

Warszawa, 3 marca 2020 r.

**Stanowisko ZPP ws. projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych
z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych
oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych**

Nie ulega wątpliwości, że tematem szczególnie interesującym opinię publiczną w ciągu ostatnich tygodni stał się nowy koronawirus wywołujący chorobę COVID-19. Przekaz wszelkiego rodzaju mediów został absolutnie zdominowany przez informacje o zasięgu występowania nowego wirusa oraz apokaliptyczne wizje pandemii o katastrofalnych skutkach dla ludzkości. Ze sklepów znikają maski chirurgiczne i płyny dezynfekujące, w niektórych miejscach w Europie ludność decyduje się robić zapasy żywności i leków. Popłoch wywołany doniesieniami o rozprzestrzenianiu się koronawirusa znajduje swoje odzwierciedlenie również na poziomie gospodarczym. Unijny komisarz do spraw gospodarczych Peolo Gentiloni stwierdził, że Unia jest gotowa powziąć „skoordynowaną reakcję fiskalną” w celu zaradzenia ewentualnemu wpływowi epidemii na europejską gospodarkę. OECD obniżyła projekcje dotyczące globalnego wzrostu PKB – między innymi z uwagi na zagrożenia związane z epidemią. Indeksy giełdowe notują rekordowe – w skali kilku ostatnich lat – spadki. Takie reakcje wydają się być całkowicie nieproporcjonalne w świetle tego, co już w tej chwili wiemy o wirusie i skali zagrożenia. W Chinach odnotowano (według stanu na 2 marca) nieco ponad 80 tysięcy przypadków zakażeń. Liczba ta wydaje się przerażać opinię publiczną, jednak w samej tylko prowincji Hubei stanowiącej epicentrum epidemii, żyje ponad 58 milionów ludzi. Tym samym, zarażonych wirusem jest ok. 0,13% społeczeństwa. Jednocześnie, wirusem grypy było w lutym br. zarażonych w Polsce 2,5 mln ludzi (wg danych PZH), czyli ok. 7% populacji. Analogicznie niska jest rzeczywista śmiertelność powodowana przez chorobę wywołaną koronawirusem – wg szacunków PAN wynosi ona ok. 0,3 – 1%, czyli jest na poziomie bardzo podobnym do tego charakteryzującego „pospolitą” grypę sezonową. Mimo pojawiających się co kilka dni doniesień o rzekomym „pacjencie zero”, w Polsce wciąż nie wykryto żadnej osoby zarażonej koronawirusem. Co znamienne, fakt ten stał się instrumentem gry politycznej, w ramach której część opinii publicznej szeroko promuje doniesienia, jakoby polski rząd ukrywał przypadki zachorowań. Oczywiście są to wiadomości pozbawione wiarygodnych źródeł, jednak w połączeniu ze skalą szumu informacyjnego skutecznie wpływają na rozchwianie społecznych emocji. Nie należy oczywiście lekceważyć zagrożeń epidemiologicznych, jednak wydaje się, że szczególnie

w obecnej sytuacji kluczowe jest zachowanie zdrowego rozsądku.

Abstrahując od oceny faktycznego zagrożenia epidemią koronawirusa, chaos informacyjny mający swoje określone konsekwencje gospodarcze, jest już faktem. W tym kontekście należy odczytywać przedstawiony przez rząd projekt

ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW

ustawy dot. szczególnych rozwiązań związanych z walką z chorobą COVID-19 wywołaną koronawirusem. Według oceny Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, przedstawiony projekt służy nie tyle walce z koronawirusem, co walce z wywołaną przez niego paniką.

Projekt zawiera szereg przepisów regulujących środki przeciwdziałania COVID-19. Zgodnie z art. 3, pracodawca może w tym celu polecić pracownikowi wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania. Inny przepis zawarty

w projekcie, że w przypadku zamówień towarów lub usług niezbędnych do przeciwdziałania chorobie, przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych nie stosuje się. Wśród prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjnych propozycji zawartych w projekcie znajduje się możliwość wydawania przez premiera ustnych poleceń przedsiębiorcom, czy też wyłączenie przepisów Prawa budowlanego do projektowania, budowy, przebudowy, remontu, utrzymania i rozbioru obiektów budowlanych, w tym zmiany sposobu ich użytkowania, w związku z przeciwdziałaniem COVID-19.

Należy podkreślić, że szczególnie głęboka interwencja regulacyjna dotyczy przemysłu farmaceutycznego. Minister Zdrowia może, w drodze obwieszczenia, opublikować wykaz m.in. produktów leczniczych i wyrobów medycznych, które producenci lub importerzy będą obowiązani do zbywania wyłącznie do hurtowni, zaś hurtownie wyłącznie do aptek, punktów aptecznych i zakładów leczniczych podmiotów leczniczych. Naruszenie tego obowiązku będzie zagrożone karą pieniężną

w wysokości do 5 mln zł (tytułem uwagi na marginesie – proponowana wysokość kary jest w naszym przekonaniu nieproporcjonalnie wysoka, zatem zasadne wydawałoby się jej ponowne określenie

w znacznie niższej wysokości). Należy w tym miejscu podkreślić legislacyjną niespójność tego przepisu, jako że ust. 1 nowowprowadzanego art. 85a Prawa farmaceutycznego stanowi, że hurtownie farmaceutyczne są obowiązane do zbywania produktów leczniczych, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych określonych w wykazie, wyłącznie do innych hurtowni farmaceutycznych, aptek, punktów aptecznych oraz zakładów leczniczych podmiotów leczniczych. Tymczasem zgodnie z przytoczoną już treścią ust. 3, wykaz obwieszczony przez Ministra Zdrowia ma obejmować produkty, które mogą być zbywane przez hurtownię wyłącznie do aptek, punktów aptecznych oraz zakładów leczniczych podmiotów leczniczych. Przepisy należy zatem doprecyzować tak, by ust. 3 uwzględniał również możliwość obrotu produktami między hurtowniami. Ponadto, Minister Zdrowia będzie uprawniony do ustalania maksymalnych cen produktów leczniczych, wyrobów medycznych i środków spożywczych specjalnego przeznaczenia, które "mogą być wykorzystane w związku z przeciwdziałaniem COVID-19". Głębokość ingerencji w rynek farmaceutyczny może budzić niepokój, stąd też podkreślamy jej znaczenie. Wziąwszy pod uwagę powyższe, zasadne wydawałoby się np. ograniczenie czasu obowiązywania obwieszczenia Ministra Zdrowia dot. ustalania maksymalnych cen produktów leczniczych, wyrobów medycznych i środków spożywczych specjalnego

przeznaczenia, do 90 dni. Analogicznie, uważamy że przewidziane w projekcie rozszerzenie pojęcia „przedsiębiorcy o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym” o podmioty zajmujące się wytwarzaniem i dystrybucją m.in. produktów leczniczych, może być posunięciem za daleko idącym. Konsekwencja uchwalenia tego przepisu byłoby uznanie w istocie wszystkich firm zajmujących się wytwarzaniem produktów leczniczych za przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym, co jest bardzo głęboką ingerencją, szczególnie że przedsiębiorców miałyby obciążać koszty działań przygotowawczych związanych z uruchomieniem programu mobilizacji gospodarki. Mając na uwadze wszystkie powyższe zastrzeżenia, uważamy że zasadna mogłaby być rewizja niektórych przepisów ustawy pod kątem zmniejszenia zakresu interwencji regulacyjnej w rynek farmaceutyczny.

Z punktu widzenia przedsiębiorców niepokojące mogą być również przepisy dotyczące możliwości przejęcia na rzecz Skarbu Państwa produktów, lecz również „sprzętu lub aparatury”, z czego wynika że istniałaby możliwość przejęcia w istocie całych linii produkcyjnych, co w zdecydowanie zbyt dużym stopniu ograniczałoby swobodę działalności gospodarczej. Wydaje się wobec tego, że należałoby rozważyć możliwość ograniczenia zakresu przepisu do produktów i wyrobów, oraz uzupełnienia regulacji o możliwość uzyskania przez przedsiębiorcę odszkodowania oraz rekompensaty za przejęcie.

Jednocześnie, prace nad projektem przebiegały w rzadko ostatnio spotykanej w polskim prawodawstwie atmosferze dialogu pomiędzy rządem a opozycją. Z jednej strony rządzący uwzględnili część poprawek zgłoszonych przez posłów opozycji (uwzględniających m.in. wykreślenie przepisu uniemożliwiającego dochodzenie odszkodowań za szkody wyrządzone w związku z „uzasadnionymi działaniami mającymi na celu przeciwdziałanie COVID-19”), z drugiej zaś kluby opozycyjne wycofały swoje, konkurencyjne wobec rządowego, projekty regulacji. Bardzo dobrze byłoby wobec tego, by jednym z rezultatów paniki narosłej wokół koronawirusa, była trwała poprawa kultury pracy nad tekstami prawnymi w Polsce.